№ 35. Sobota dnia 17 (29) Kwietnia 1899 roku. Rok XVI.

Gazeta Radomska

wychodzi w Środy i Soboty.

PRZEDPŁATA: W Radomiu: bez odnoszenia rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1. Pocztą rocznie: rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rb. 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

OGŁOSZENIA: Na I-ej stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek. Nekrologi, Reklamy, Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop. Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego Nr. 136.

Ogród letni.

Drzewa mówią jak ludzie, tylko trzeba umieć słuchać. . Tak nauczał niedawno zmarły senjor ogrodników radomskich Gaczeński, twórca ogrodu, który dotychczas nowym się zowie. My dawni mieszkańcy pamiętamy dobrze, jak zamiłowany w ogrodownictwie a bezinteresowny ten starzec, jeździł po okolicy, kopał i zwoził z lasów obywatelskich brzózki młode, które dzisiaj stanowią minjaturowe brzozowe laski,—przesadzał ze starego ogrodu kasztany, pod cieniem których młodsze pokolenie zażywa chłodu w upały letnie, — sadził akacje i lipy, roztaczające dziś balsamiczny zapach w około,—aleje szpalerami grabowemi obsadzał, pomiędzy któremi możemy obecnie nawet w dzień chłodny i wietrzny zażywać spaceru do woli, chroniąc się od wiatru i chłodu. On to wreszcie otoczył ogród naprzemian lipami i włoskiemi topolami, bo trzeba było jakiego takiego widocznego znaku granicy od pól sąsiednich, łanami zboża okrytych.

Rośnijcie lipy i topole razem, mówił do drzew Gaczeński, gęsto was sadzę, ale bo też, smukła topolo, rośniesz szybko i strzelasz w górę wysoko, za to i giniesz prędzej, to też gdy naszym odwiecznym polskim lipom będzie za ciasno, a ja już na was patrzeć nie będę, pożegnacie polskie niebo wy zaklimatyzowani goście z południa, a szerokie rodzime lip konary roztoczą swe piękne ramiona, dadzą chłód i cień i miód dla pszczół pracowitych...

Drzewa mówią i ja rozmowę tę podsłuchałem:

„Ciasno nam i corok gorzej, topole soki nam odbierają ze spodu, od góry zasłaniają słońce, z boków robactwo ze starych drzew liście nam objada i marny prowadzimy żywot. Powiecie, że nie pięknie czychać na zgubę sąsiada, ale już takie było pierwotne założenie, kazali nam rosnąć i cierpieć do czasu, czas ten nadszedł i jeżeli nie mamy zmarnieć do reszty, dajcie nam światła i przestrzeni.“

A zatem do dzieła. Topole wyciąć, one niedługo staną się siedliskiem wron i gawronów. Jest ich bez mała 200 naokoło ogrodu—materjał wyborowy na deski lub wyroby. Nie wykopywać, ale ściąć na pół łokcia od ziemi lub wyżej, na każdym pniu umocować ławeczkę na dwie osoby, a w cieniu lip rozłożystych będziemy mogli przyjemnie pogawędzić o dobrych minionych czasach, lub snuć przyjemnie. . rojenia na przyszłość!

Za topole może być dochodu najmniej rubli 500, a za gałęzie biedni ludzie zetną drzewa i ułożą. Tak sądzę i pod adresem opiekujących się nowym ogrodem przesełam tych kilka słów napisanych pod wrażeniem przyjemnej rannej po placu kościelnym przechadzki. .

Wł. S......

Projekt przepisów ogólnych

wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomiu 1899 r.

§ 1. Wystawa trwać będzie od. . . do . . . września z prawem przedłużenia do dni siedmiu.

§ 2. Wystawa dzieli się na siedm sekcji:

A) Sekcja rolniczo-leśno ogrodnicza.
B) Sekcja przemysłu fabrycznego.
C) Sekcja hutniczo-górnicza.
D) Sekcja rzemieślnicza.
E) Sekcja przemysłu drobnego włościańskiego i etnograficzna.
F) Sekcja pracy kobiet.
G) Sekcja naukowa.

§ 3. Każda sekcja z liczby siedmiu wymienionych w § 2, składa się z oddziałów stosownie do programu wystawy.

§ 4. Wszelkie okazy przysłane na wystawę, nie pochodzące z gub. Radomskiej, jak również z góry zadeklarowane po za konkursem, będą mogły być pomieszczone na wystawie, lecz bez prawa ubiegania się o nagrodę.

§ 5. Wystawcom z innych gubernji komitet w miarę zasługi będzie wydawał listy uznania i podziękowanie za przyjęcie udziału w wystawie.

§ 6. Z wystawą będzie połączony jarmark na konie i inwentarz rozpłodowy.

§ 7. Osoby, pragnące przyjąć udział w wystawie, winne są zawiadomić o tem komitet wystawy (adres: Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomiu), wypełniając deklaracje przez komitet zatwierdzone, których na żądanie udzieli komitet lub delegaci powiatowi w żądanej ilości. Wymagalne jest szczegółowe i dokładne wypełnienie deklaracji.

§ 8. Deklaracje, wymienione w § 7 powinny być nadesłane najpóźniej do dnia . . . . r. b., okazy zaś wymienione w deklaracji winny być dostarczone na siedm dni przed otwarciem wystawy, z wyjątkiem nasion roślin gospodarczych, które mają być dostawione do dnia . . . . i inwentarza żywego, który ma być dostawiony na trzy dni przed otwarciem wystawy. Okazy później nadesłane nie będą dopuszczone do konkursu. Przy deklaracjach winna być wniesiona odpowiednia opłata za miejsce na wystawie. W razie niedostarczenia okazów na wystawę, opłata wniesiona przy deklaracji zwracaną nie będzie. Włościanie za miejsce na wystawie nie płacą.

§ 9. Wystawcy obowiązani są dostawić i zabrać okazy własnym kosztem.

§ 10. Nagrody ustanawia i przez sędziów przyznane zatwierdza i wydaje komitet. Sędziowie mają prawo przed przyznaniem nagrody zbadać stan hodowli lub produkcji na miejscu u wystawcy.

§ 11. Komitet wystawy może przysądzać medale, listy uznania, listy pochwalne i nagrody pieniężne, wyznaczone przez Rząd lub Towarzystwa przez władzę zatwierdzone, a także ofiarowane przez osoby prywatne.

§ 12. Jeżeli w danym dziale, poddziale lub konkursie nie będzie okazów, zasługujących na nagrodę, komitet ma prawo przenieść takową do innego działu, poddziału lub konkursu.

11)

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI

EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankla Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

U państwa Marcinowstwa Żernickich w Krzywosękach w dzień imienin pana domu zbierał się rok rocznie cały powiat. Pan Marcin, człowiek zamożny, długoletni radca Towarzystwa, spokrewniony prawie z wszystkimi (mnie wypadał stryjecznym dziadem) cieszył się powszechnym, zasłużonym szacunkiem i uważany był za patrjarchę ziemiańskiego naszej okolicy.

Stary dwór w Krzywosękach był ogniskiem, w którem skupiało się życie obywatelskie, nasze sprawy, wesela czy smutki. Tam też spieszył każdy w razie potrzeby o radę, o pomoc, a gdy przyszła feta święto-marcińska i dla zabawy, wiedząc z góry, że go przyjmą z otwartemi rękoma, ugoszczą, ukochają (lepszego określenia nie znajduję), że będzie wśród swoich, wśród ciepła serc szczerych, pod staropolskim dachem, w szlacheckiem nieskalanem gnieździe, zkąd dobrzy wracali lepszymi, a błądzący z piersią o poprawie marzącą.

Żerniccy nikogo specjalnie nie prosili—bywali wszyscy, nie zważając na etykietę. Mamy z córkami wchodzącemi w świat zaczynały od Krzywosęków, kawalerja pierwszy swój występ rozpoczynała od złożenia „swego uszanowania“ *dziaduniowi* (takiem mianem nazywano Żernickiego), a kto raz nogą za ten próg przestąpił, czuł się jak w domu, u siebie.

Jeśli jaki nowicjusz, świeżo osiadły, chciał się dać poznać obywatelstwu, czekał świętego Marcina i jak w dym do Krzywosęków! To starczyło, żeby dlań wszystkie domy stały otworem.

Wybierając się do Krzywosęków, postanowiłem wyjechać o dzień wcześniej i przy tej sposobności odwiedzić Wosia, ile że niewiele zbaczałem z drogi, a rewizyta należała się dawno. Był u mnie parę razy umyślnie, zapraszając serdecznie, ale jakoś schodziło. Do Kalinówki miałem pięć mil z okładem, a w dodatku psiej drogi po rędzinach, a ztamtąd do Krzywosęków dobre dwie.

Było mi to nawet na rękę. Ułożyłem sobie, że przenocowawszy u Wosia, drugiego dnia wcześniej, nim się zaczną zjeżdżać, stanę u Żernickiego, do którego miałem osobisty, poza imieninami, interes.

Wyjechałem rano czwórką fornalskich dereszów, wózkiem. Śnieg, uprzedzając przysłowie, zaczynał wprawdzie prószyć, ale na sanie zupełnie się nie zanosiło. Nad polami snuła się odwilż mgłą siną, zatapiającą cały widnokrąg. Od wschodu, słońce, w opalowym zawoju wilgotnych oparów wstawało leniwie, od zachodu dął wiatr mokry, zamieniające w przelocie schwytane śniegowe płatki w duże, zimne dżdżu krople, bijące z ukosa w płowe smugi ozimin, w drzew nagich gałęzie, w szare posklepiane słąkwą podorywki. Bruzdami płynęła woda—małe, brudne namułem, strumyczki, z miniaturową krą dogorywającego śniegu; drogą błoto do kolan—mlaskało pod obręczami kół i kopytami końskimi, jakby kto masło robił.

Kto podróżował w taką porę, po takiej drodze, ten wie, z jaką radością wita oko, duży ochlapły budynek, z okapem, z podjazdem na słupkach, z wrotami w bocznych ścianach na przestrzał—karczmę przydrożną!

Muszę zboczyć nieco od przedmiotu. Nieraz zdarzało mi się słyszeć utyskiwanie na wielką ilość karczem w naszym kraju. Jeszcze ze szkolnych czasów, przypominam sobie profesora literatury, czerwonego demagoga, który przy każdej sposobności w złośliwych wycieczkach przeciwko szlachcie, karczmę jednym z licznych środków wyzyskiwania ludu mianował. Wniosków szanownego profesora słuchałem zawsze z niesmakiem. Było to, mojem zdaniem, uprzedzenie doktrynera, który nigdy krokiem za bruk miejski nie wyruszył, a w dodatku starał się o mandat poselski do sejmu galicyjskiego z jakiejś tam kurji.

Był to więc pogląd stronniczy. Lecz i w późniejszych latach spotykałem się niejednokrotnie z podobnem twierdzeniem. Nie lubiąc sporów *de lana caprina*, nie wdawałem się w dysputę, mając pod tym względem wręcz odmienne pojęcie. Sądzę jednak, że gdybym którego z potępiających karczmy pesymistów przewiózł mil kilka boczną drogą na jesieni lub w wiosenne roztopy, miarowy plusk błota, wyboje i kałuże, stłumiłyby wszelką opozycję.

Co się mnie tyczy, z doświadczenia uznawałem wielką wygodę karczem, uważając je zawsze za rodzaj instytucji ochronnych w razach możliwego nakręcenia karku. Pobudką do tej troskliwości o całość i po-

§ 13. Okazy już odznaczone na jakiejkolwiek wystawie, mogą się ubiegać tylko o nagrodę wyższą lub potwierdzenie otrzymanej poprzednio.

§ 14. Koszty utrzymania okazów ponoszą wystawcy. Komitet postara się o ułatwienie wystawcom kupna żywności na miejscu wystawy po cenach możliwie nizkich. Również ułatwi komitet ubezpieczenia od ognia.

§ 15. Zabrania się zabierania okazów przed końcem wystawy. W trzy dni po zamknięciu wystawy, wystawcy obowiązani są zabrać swe okazy.

Nie odbierający takowych w oznaczonym terminie, zgadzają się tem samem na ich sprzedaż i pokrycie z takowej przedewszystkiem kosztów utrzymania.

§ 16. Komitet wystawy stosując się do 1929 i 1933 art. kod. cyw., nie przyjmuje na siebie żadnej odpowiedzialności względem wystawców za szkody i straty mogące mieć miejsce w czasie wystawy, z przyczyny nadzwyczajnych i nieprzewidzianych wypadków.

§ 17. Opłata o jakiej mowa w § 8 winna być wniesiona przy deklaracjach w następującym stosunku:

Za 1 metr □ w ogólnym pawilonie przy ścianie 3 rb.

Za 1 metr □ w ogólnym pawilonie na środku 2 rb.

Za następne metry na środku po 1 rb. 50 kop. za metr □.

Za 1 metr □ ściany 1 rb.

Za 1 metr □ ściany wyżej 2 metr. nad poziom 50 k.

Za 1 metr □ na otwartej przestrzeni 50 kop.

Od powozu w pawilonie 8 rb.

Od bryczki w pawilonie 4 rb.

Od wozu na otwartej przestrzeni 1 rb.

Od klaczy i wałacha 3 rb.

Od ogiera lub klaczy ze źrebięciem 5 rb.

Od sztuki bydła starszego nad rok 3 rb.

Od sztuki bydła młodszego od roku 1 rb. 50 k.

Od owcy 1 rb.

Od jednej sztuki trzody chlewnej 1 rb.

Od maciory z prosiętami 3 rb.

Od psa 2 rb.

Od szczenięcia 1 rb.

Od drobiu za metr sześcienny 2 rb.

Pawilony prywatne podług umowy zależnie od miejsca i wielkości za metr □ od 50 kop. do 2 rb.

§ 18. Wystawcy i ich zastępcy winni się stosować podczas trwania wystawy do poleceń komitetu i ustanowionych przez komitet urzędników, we wszelkich sprawach, dotyczących wystawionych okazów.

Od redakcji. Tymczasowo informujemy, że wystawa odbędzie się w pierwszej połowie września r. b., decyzja jednak co do stanowczych terminów tak otwarcia wystawy jako też składania deklaracji i nadsyłania okazów ogłoszona zostanie po otrzymaniu urzędowego zawiadomienia o pozwoleniu p. Ministra na urządzenie wystawy i zatwierdzenia komitetu przez J. E. Naczelnika guberuji.

Zapominany przepis.

W № 7 „Kroniki Lekarskiej" z r. b. czytamy co następuje:

„Jedną z główniejszych przeszkód w prowadzeniu prawidłowego szczepienia ospy ludności wiejskiej, stanowi brak, jakoby, przepisu obowiązkowego szczepienia ospy ochronnej, w skutek czego niektóre sądy gminne odmawiają ukarania uchylających się odszczepienia ospy i oddawanych pod sąd na zasadzie § 20 ustawy o karach wymierzanych przez sądy gminne—„za niespełnienie prawnych wymagań władzy," na zasadzie, że wymaganie zaszczepienia ospy dzieciom nie jest prawne (podobny wypadek zdarzył się w r. b. w pow. lubelskim) dekret króla saskiego i wielkiego księcia warszawskiego Fryderyka Augusta z dn. 4 września 1811 r. (drukowany w „Dzienniku Praw Księztwa Warszawskiego," tom 3-ci str. 383), między innemi mówi § „...chcemy, aby każde dziecię, od dnia urodzenia najdalej do roku jednego, szczepienie ospą krowią odbyło, czego władze administracyjne miejscowe, podług aktów przy urzędnikach stanu cywilnego znajdujących się, pilnie przestrzegać będą..." § 4 „... czas najdogodniejszy do szczepienia ospy krowiej naznaczony na wiosnę i w jesieni... Fizycy i chirurgowie rządowi, chcąc przedsiębrać ogólne szczepienie po gminach i osadach, mają wcześnie o tem zawiadomić podprefektów miejscowych, *aby potrzebne uczynili rozporządzenie*, w celu zgromadzenia dzieci w jedno miejsce w gminach, do szczepienia ospy krowiej w dniu oznaczonym..." Z treści przytoczonych artykułów dekretu widzimy, że ludność *obowiązana* jest dzieciom swoim zaszczepić ospę, a władze administracyjne dopilnować tego, a również w § 4 jest wskazany w porządku prawodawczym przepis, jak należy współdziałać lekarzom powiatu w zebraniu dzieci na punkty.

Ponieważ dekret króla saskiego po dziś dzień odwołany nie został i obowiązuje u nas, a wiele bardzo osób, a nawet sądów gminnych go nie zna i w skutek tego mimowoli przeciwdziała usilnym staraniom lekarzy, dążących do tego, aby cała ludność ospę ochronną zaszczepioną miała, przypominam za pośrednictwem poczytnego pańskiego pisma powyższy dekret, na zasadzie którego sądy gminne nie odmówią wymierzania kar ludności, nie spełniającej prawnych wymagań władzy żądającej stawiennictwa dzieci w dniu oznaczonym przez lekarza do zaszczepienia im ospy ochronnej.

Wiem z długoletniego doświadczenia w powiecie lubelskim, że bardzo nieznaczna kara, naznaczona przez sąd gminny (50 kop. do 1 rb.) miała ten skutek, że w roku następnym nietylko mieszkańcy ukaranej wioski, ale wszystkich wsi sąsiednich i całej gminy, przynosili do szczepienia ospy daleko więcej dzieci, aniżeli było wykazanych w listach, mających szczepić ospę w danym roku. *W. Tolwiński*,

lekarz powiatu lubelskiego."

trzeby podróżnego, mogła być zarówno miłość chrześciańska, jak wrodzona gościnność, nie ograniczająca się bielonemi ścianami szlacheckiego dworku, zatem cnoty—a nie wady, lub nizka chęć zysku, nielicująca ani na krztę z podkładem duchowym społeczeństwa.

Stawiano karczmy—jak w obecnych czasach budują różne schroniska i przytułki. Wymagał tego stan dróg i proste poczucie litości nad dwu i czworonożnem stworzeniem.

Nie mam zamiaru pisać traktatu o cywilizacyjnej roli karczem, chciałem jedynie przy sposobności zetrzeć piętno ujemne, nalepiane częstokroć—rozumie się z braku źródłowej oceny—na tę pozostałość z lat dawnych na ten zabytek pieczy o dobro ogółu, skazywany niestety w dzisiejszych czasach sobkowstwa na zagładę! — *DCN* —

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła złożyli: p-ni S. rb. 1; urzędnicy i woźni kancelarji sądu okręgowego jako 1% od pensji za kwiecień rb. 10 kop. 56; magazyn główny dr. żel. I.-D. składka za kwiecień i maj 8 rb. 30 kop; Jan Kredek rb. 2 kop. 25.

Na odlew dzwonów złożyli: p-ni Miklaszewska: zegarek kieszonkowy (dużego formatu), budzik, 5 monet starych srebrnych; p. Skrzyński: samowar, łyżka wazowa, krany i szczątki metalowe (razem 16 funtów); p. I. L. 2 stare ruble srebrne; ks. P. z Dębna kilka drobnych przedmiotów bronzowych.

W kościele po-bernardyńskim w m. maju odbywać się będą nabożeństwa w następującym porządku:

W niedziele i święta Msza św. dla uczniów i uczenic szkół początkowych miejskich o 8 i pół, majowe nabożeństwo o 9 i pół, suma z kazaniem o 11-ej, nieszpory jak zwykle o 5 ej po południu.

W dnie powszednie: majowe nabożeństwo z odpowiedniem wystawieniem odbywać się będzie o 9 ej rano, we wtorki o godz. 8-ej rano odprawianą będzie nowenna do św. Antoniego.

W kościele parafjalnym nabożeństwa majowe odbywać się będą o godz. 6 po pol. codziennie.

Na kolonje letnie dla dzieci w Solcu: p. Marja Chmielewska rb. 1; p. W. K. jako nieprzyjęte honorarjum przez p. A. S. rb. 5.

Na wpisy dla uczniów gimn. do uznania redakcji: p. Jan Stankowski rb. 3; druk. p. J. Grodzickiego rb. 6.

Teatr Lubelski. W środę odegrano „Śluby Panieńskie. Nazwisko ulubionego komedjopisarza zawsze mile witane na afiszach teatralnych ściągnęło dość znaczny zastęp publiczności. Zresztą, towarzystwo p. Janowskiego zdobywa w mieście coraz więcej zwolenników; publiczność usposobiona zrazu nieufnie, coraz chętniej śpieszy do teatru, zjednana dobrą i staranną grą artystów.

P. Orliński doskonale oddał postać Radosta. W „Dzwonie Zatopionym" artysta ten w roli Kozodoja zasłaguiwał na zaszczytne wyróżnienie. Oddanie dwóch ról tak zupełnie odmiennych ukazało w p. Orlińskim artystę b. inteligentnego i odznaczającego prostotą środków scenicznych. P. Janowski, b. dobry, zresztą Gustaw, akcentując lekkomyślną niedbałość trzpiota, mówił chwilami zbyt niewyraźnie, w skutek czego wiele doskonałych błysków humoru Fredry w wykonaniu zbladło.

Jutro dwa przedstawienia: popularne o godz. 3-ej (specjalny program dla dzieci): Dwóch Głuchych i Dzieciaki (komedje); Pan Silbersztejn na spacerze (monolog), Lejbe i Siore (balet), oraz kuplety i tańce: Wesele w Ojcowie.

Wieczorem „Dorożka № 117" (z francuzkiego).

P. Namysłowski, w przejeździe przez nasze miasto, wystąpi tu z koncertem w d. 9 maja r. b.

W dniu 13 (25) czerwca wyznaczone zostały wybory na następne 3-ch lecie członków komitetu kasy emerytalnej dr. ż. Dąbrowskiej.

Komisja wydelegowana do Bzina przez zarząd sklepów kolejowych, dla sprawdzenia stanu sklepu maszynistów, który miał być włączony do ogólnego majątku i zarządu, przedstawiło opinję niezadawalniającą, w skutek czego komitet od pierwotnego zamiaru odstąpił.

Grunta kolejowe, dotykające terytorjów stacyjnych kolei Dąbrowskiej, z rozporządzenia naczelnika remontu, są obecnie rozmierzane na małe działki, z których będą korzystać przez czas swojej służby zamieszkali na stacjach niżsi agenci, gdy dotychczas grunta te znajdowały się w posiadaniu przeważnie służby wyższej stacyjnej i dozorców drogowych właściwego rewiru.

W tych dniach nadeszło z fabryki Ryskiej 5 wagonów sypialnych III klasy, systemu Puhlmanowskiego, które po należytem umontowaniu, włączone zostaną do pociągów.

Kole warszawsko-wiedeńska zawiadomiła tutejszy zarząd kolejowy, że począwszy od d. 29 b. m. pociągi błyskawiczne №№ 29 i 30, wysełane do Nicei, kursować zaprzestają.

Zauważyliśmy, że na targu Rajtszuli w dnie czwartkowe panuje zamęt i chaos pomiędzy kupującymi, powodem tego jest ta okoliczność, że włościanie i przekupnie nie stoją wyciągniętą linją, jak to ma miejsce na targach w większych miastach, lecz mięszają się z publicznością, co wywołuje wiele nieporozumień i sprawia ogromne utrudnienie dla obu stron. Reforma tu jest konieczną wobec wprowadzonych obecnie co drugi czwartek jarmarków.

Ceny niektórych artykułów na czwartkowym targu były następujące: Ryby śnięte 15 kop. funt, małe prosię rb. 2. większe 2.50, cielęciny funt $8^1/_2$ kop., wołowe 10 kop., cebuli funt 3 kop., buraków funt $1^1/_2$ kop., korzec kartofli 1.35 do 1.50, pęczek rzodkiewek $2^1/_2$ kop., główka sałaty 2 kop., jaja $1^1/_2$ kop., kury 60—70 kop., kurcząt para 40—60 kop.

Dostarczono również mnóstwo nasion ogrodowizny, które najczęściej zawodzą.

Kasztany jako środek przeciw robakom. Od dłuższego już czasu używa z niezawodnym skutkiem M. Page—jak podaje w „le Jardin"—kasztanów przeciwko robakom znajdującym się w doniczkach. W powyższym celu moczy on pokrajane lub potłuczone kasztany zwyczajne przez 24 godziny w wodzie, licząc 8 sztuk kasztanów na kwartę wody, a po upływie tego czasu używa tej wody do podlewania trapionych przez robaki roślin. Żadna z roślin nigdy nie ucierpiała ani trochę od podlania wodą kasztanową, a robaki zaraz po pierwszem podlaniu śpiesznie wychodziły na wierzch, gdzie wkrótce zdychały, co spotykało i pozostających w głębi ziemi szkodników. Działanie powyższego środka zawsze było odrazu skutecznem, przyczem najobfitsze a nawet i kilkakrotne dla pewności polanie nie szkodziło roślinom. Wartoby spróbować, czy środek ten, tak skuteczny a tani, nie dałby się zastosować w rolnictwie przeciw robakom uszkadzającym a nieraz i zupełnie niszczącym całe łany uprawnych roślin, zwłaszcza okopowych.

Płyn angielski służący do wywabiania plam z materjałów splamionych tłuszczami, przygotowywuje się ze 100 gr. 95° alkoholu, 30 gr. mocnego amoniaku, oraz 4 funt. benzyny.

Z równem powodzeniem do wywabiania plam tłustych i błotnych z cienkich jasnych wełnianych tkanin, używanym bywa płyn, spreparowany z 30 gr. boraksu w proszku i 15 gr. kamfory, rozpuszczonych w kwaterce wody dystylowanej.

Z Wierzbnika, pow. iłżeckiego. (Kor. wł.).

Dziwne są stosunki handlowe w naszym kraju, a tem dziwniejszemi wydać się muszą, wobec nawoływania prasy, abyśmy się łączyli w gromady, wzajem sobie pomagali, w celu wydobycia się z rąk całej falangi pośredników handlowych, ciągnących niepomierne zyski z każdego produktu. Jako fakt dowodzący trudności prowadzenia handlu przez chrześcijan tak, aby wytrzymać konkurencję z Izraelem, a jednocześnie nie upaść, przytoczę tu próbkę stosunków handlowych, która praktykuje się na szeroką skalę i uniemożliwia szerszą działalność kupców więcej przedsiębiorczych.

Do fabryki cukru „Częstocice", dostawiłem kamieni murowych za ogólną sumę rb. 300, a będąc właścicielem sklepu kolonjalnego i sprowadzając do niego cukier fabryki „Częstocice", zaproponowałem dyrektorowi cukrowni, aby należną mi sumę zatrzymał jako kaucję, a w przyszłości sprzedawał mi cukier po cenie hurtowej w ilości 7 lub 8 skrzyń miesięcznie za gotówkę lub za zaliczeniem kolejowem.

Na tę propozycję otrzymałem odpowiedź odmowną, umotywowaną tem, że fabryka zobowiązała się sprzedawać do Wierzbnika cukier jedynemu tylko Jankiowi Herblum, w skutek czego, pomimo najszczerszej chęci, mnie sprzedać cukru nie może, nawet za należną mi sumę!

Trudno to do uwierzenia, a jednak prawdziwe...

Jakie skutki są z powodu takich tranzakcyj łatwo się również przekonać z tego, że obecnie pan Jankiel mając wyłączną sprzedaż cukru na Wierzbnik nakłada na ten produkt ceny dowolne i sprzedając go każdemu po dowolnej cenie. Chrześcijanin z pewnością tej sprzedaży nie uzyska, a tem samem nie tylko konkurencji nie wytrzyma, ale wprost czeka go ruina, bo u niego zawsze najważniejszy towar w sklepie, jakim jest cukier, będzie droższym, niż w pierwszym,

lepszym sklepiku żydowskim. Jakie ceny na cukier pan Jankiel pozwala sobie u nas nakładać, przekona nas fakt, że ten sam cukier z fabryki „Częstocice“ sprowadzony z *Kielc*, wypadnie taniej, niż kupiony na miejscu w Wierzbniku!

Jeżeli panowie przemysłowcy w ten sposób będą popierać handel chrześcijański, jeżeli, jak się to daje słyszeć, przyjęli jako zasadę oddawanie swego produktu w monopol w ręce tych, którzy z nami wszelkimi sposobami walczą, to po cóż te najrozmaitsze instytucje w kraju, które zakładają się niby w celu poparcia swoich i ochrony ich od wyzysku, pocóż te najrozmaitsze narady, debaty i rzucanie niewykonalnych projektów niby to w celu podniesienia handlu, a tem samem dobrobytu kraju?

Czy fabryka cukru jest tak ubogą, że lęka się o swój byt i widzi go zagrożonym bez pomocy jakiegoś pana Jankla?

Czy gdziekolwiek przemysł i handel wydostały się z kolebki, jeżeli starały się wiązać sobie ręce nawzajem powijakami? A jeżeli już koniecznie cukrownie w naszym kraju, pragnąc zabezpieczyć sobie zbyt swego produktu, starają się oddać sprzedaż hurtową w monopol, czy brak do tego kupców odpowiedzialnych pomiędzy swoimi, pomiędzy chrześcijanami, nad dobrobytem których także szumne wygłaszamy frazesy w najrozmaitszych towarzystwach i sekcjach popierania przemysłu i handlu?

Radzę zastanowić się nad powyższemi pytaniami wszystkim w podobny sposób postępującym przemysłowcom i jeżeli dojdą do wniosku, że postępowanie ich jest pożyteczne dla handlu, może raczą podać do wiadomości publicznej motywy swych twierdzeń.

T. Z.

Przyp. red. Analogiczny wypadek miał miejsce w cukrowni Rytwiany. Stowarzyszenie spożywcze w Sandomierzu złożyło ofertę, gwarantując kupno cukru w ciągu roku za 10,000 rb., pomimo jednak, że zarząd stowarzyszenia zwracał się w tej kwestji nawet do samego hr. Andrzeja Potockiego, opiekuna nieletnich wówczas właścicielek cukrowni, nie osiągnięto pożądanych rezultatów, gdyż cała produkcja na przeciąg kilka lat sprzedana była kupcom pośrednikom.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Departament lekarski wyjaśnił, iż lekarze mają prawo otwierać gabinety dentystyczne bez składania świadectw z odbycia studjów dentystycznych.

Ministerjum komunikacji wydało rozporządzenie, aby kolporterja dzienników na dworcach i stacjach udzielana była na podstawie ogłoszeń, zamieszczanych w większych organach prasy.

Pieczęcie lakowe nakładane na pakiety pieniężne, jak zapewniają dzienniki petersburskie, mają być zmienione i zamiast tego wprowadzone mechaniczne ściągacze na rogach kopert.

Wszystkie zarządy kolei żelaznych z d. 13 maja r. b. wprowadzają bezpłatny przejazd w wagonach klasy 3: uczniów szkół niższych, podróżujących na przestrzeni 50 wiorst w towarzystwie przełożonych oraz dziatwy jadącej na kolonje letnie.

Wyszło z druku drugie wydanie trzech pierwszych zeszytów katalogu urzędowego czytelni ludowych bezpłatnych wiejskich. Bibljoteki ludowe mogą istnieć po za obrębem kuratorjów trzeźwości za pozwoleniem gubernatorów i pod dozorem miejscowego komisarza do spraw włościańskich. Założyciel i kierownik czytelni odpowiadają za zachowanie obowiązujących przepisów.

Z Kraju.

Warszawa.

Komitet resursy obywatelskiej zgodził się na przedłużenie terminu odnajmu lokalu Towarzystwu zachęty sztuk pięknych do dnia 1 września 1900 r., to jest do czasu, gdy gmach własny Towarzystwa przy ulicy Królewskiej będzie zupełnie wykończony.

Roboty około budowy gmachu własnego postępują szybko.

Komitet zwraca się z prośbą do osób, które przyobiecały rozmaite dary w naturze na budowę gmachu, aby obietnicę swoją wykonać raczyły.

Dentyści warszawscy starają się u władzy o możność otwarcia Towarzystwa własnego.

Towarzystwo pod nazwą „odontologicznego“ będzie miało na celu rozwój tej gałęzi medycyny.

Jak zapewnia „Kraj,“ p. minister skarbu zatwierdził w tych dniach zmianę statutów warszawskiego Muzeum przemysłu i rolnictwa. Między innemi Muzeum pozyskało ważną prerogatywę zakładania szkół technicznych i rzemieślniczych. Komitet Muzeum będzie odtąd wybierany przez ogół członków, którzy się dzielą na trzy kategorje: założycieli, protektorów i zwyczajnych. Do komitetu jednak mogą być wybierani tylko członkowie-założyciele lub protektorzy.

W tych dniach uzyskała zatwierdzenie ustawa akcyjnego warszawskiego Towarzystwa budowlanego zawiązanego pod nazwą „Pożytek“.

Towarzystwo ma budować, przerabiać i eksploatować w Warszawie i w innych miastach Królestwa Polskiego domy i mieszkania letnie celem zapewnienia mieszkańcom wszelkich wygód.

Towarzystwo zamierza nadto wydobywać i wyrabiać wszelkiego rodzaju materjały budowlane i trudnić się ich zbytem.

Kapitał zakładowy Towarzystwa oznaczono na miljon rubli.

Siedlce. W dniu 22 b. m. na mocy ustawy zatwierdzonej przez p. ministra rolnictwa w d. 19 lutego 1899 r. odbyło się w Siedlcach pierwsze zebranie ogólne członków stowarzyszenia (syndykatu) rolniczego. Celem stowarzyszenia jest uchronienie rolników od strat i wyzysku ze strony pośredników przy kupnie i sprzedaży produktów, oraz zapewnienie rolnikom zysków, które dotąd dostawały się pośrednikom. Udziały stowarzyszenia są 100-rublowe; nadto opłaca się 10 rb. wpisowego. Na mocy dokonanych wyborów prezesem stowarzyszenia został p. Franciszek Górski z Ceranowa, członkami zarządu pp.: Edmund Werner, Leon Szeliski i Jan Chyliński.

Łomża. P. Piotr Samborski, przedsiębiorca kolejowy, właściciel majątku Krzyżanówek, uzyskał koncesję na budowę kolei wązkotorowej z Łomży do Czerwonego Boru. Z początkiem maja roboty około budowy nowej kolei zostaną rozpoczęte. Nowa ta linja kolejowa ma znaczenie dla Łomży, zupełnie dziś odciętej od świata dla braku komunikacji.

Z Cesarstwa.

W Kijowie inspektor seminarjum duchownego. Filaret, dn. 23 b. m. padł ofiarą występnego zamachu. Wydalony za złe sprawowanie i za pijaństwo uczeń, 17-letni Kreszczenskij, zadał inspektorowi w jego mieszkaniu w gmachu seminarjum kindżałem cios w bok. Ranny padł oblany krwią i stracił przytomność. Stan rannego groźny, ale nie beznadziejny.

W okolicach Charkowa, we wsi Wesoła Łopań, miejscowy gospodarz, Promow, ma czteroletniego synka, Antoniego, którego dziecinną twarzyczkę zdobi długa gęsta jasnobłond broda. Mały Antoś jest nad wiek rozwinięty umysłowo, posiada wyborną pamięć i jest zdrów kompletnie, choć fizycznie zbudowany jest słabo. Broda poczęła mu rość gdy miał dwa lata, dziś sięga mu już pasa i ciągle dalej rośnie.

Ze świata.

Poznań. (Ukaranie dziecka). Z Leszna, w W Ks. Poznańskiem, donoszą, iż dnia 15-go b. m. zaszedł w szkole w Pudliszkach, wsi położonej pod Krobią, a należącej do p. Konnemanna, okropny wypadek. Oto nauczyciel Zaeske, ewangelik, ukarał ośmioletnie dziecko, nazwiskiem Grzelczak z Kokoszek tak nieszczęśliwie, iż chłopiec sam o własnych siłach do domu zajść nie mógł, lecz zanieść go musiano. W domu żył tylko jeszcze do rana dnia następnego; o godz. 7-ej zakończył życie wśród najokropniejszych boleści i strasznych jęków. Dziecko nie było w stanie trzymać się prosto, widocznie kość pacierzowa była naruszona, jęki zaś wskazywały na prawdopodobne uszkodzenie wewnętrzne. Telegraficzne oskarżenie siebie, Zaeskego, spowodowało 18-go b. m. obdukcję ciała, której rezultat jednakże jeszcze jest niewiadomym. Szkoła Pudliszkowska należy do obwodu inspekcyjnego znanego Streicha z Gostynia i chociaż jest prawie cała katolicką, ma jednak jako drugiego nauczyciela ewangelika, owego Zaeske, który za dobre skutki nauki języka niemieckiego, kilkakrotnie odbierał od władzy swej nagrody.

Telegramy.

Peszt, 27-go b. m. Hr. Gołuchowski zasięgał opinji wybitnych mężów stanu w sprawie założenia w Chinach stacji dla handlu austro-węgierskiego. Za powrotem do Wiednia sprawę tę przedstawi hr. Gołuchowski cesarzowi, a od postanowień cesarza zależeć będzie dalszy bieg tej sprawy.

Sofia, 27-go b. m. Rząd bułgarski otrzymał zaproszenie na konferencję w Hadze. Jedynym przedstawicielem mianowany będzie bułgarski agent dyplomatyczny w Petersburgu, Stanczew.

Awinion, 27-go b. m. Redaktor paryskiego „Tempsa“ Pressensé, który miał tu odczyt z obroną Drejfusa, został mocno pobity i poraniony w chwili gdy powozem wracał z odczytu.

Waszyngton, 27-go b. m. Prezydent Unji zatwierdził projekt założenia nowego podmorskiego drutu telegraficznego pomiędzy Ameryką a Niemcami.

Manila, 27 b. m. Zdobycie Calumpitu przez Amerykanów zniszczyło najlepszą część armji Aguinalda. Morderczy ogień Amerykanów wypełnił w krótkim czasie fosy twierdzy trupami powstańców. Zginęło ich podobno blizko 6,000.

Rozmaitości.

Walka z Lwem. Atleta Sandow, który niedawno w Londynie założył arenę atletyczną, podczas swego tournée po Północnej Ameryce, przyjechał przed kilku laty do San-Francisko. Tam dowiedział się, że w jednym ze zwierzyńców ma się odbyć walka lwa z niedźwiedziem, którą jednak następnie policja zabroniła. Wówczas Sandow zamierzył sam zmierzyć się z lwem i pomimo odradzań doprowadził tę oryginalną walkę do skutku. Miejscowe władze zastrzegły tylko, by ona odbyła się bez krwi rozlewu.

Sandow obowiązany był walczyć bez żadnego oręża, lwu zaś miano nałożyć kaganiec i grube rękawice na łapy. Tym sposobem siłę przeciwstawiono sile, chociaż nikt nie wierzył w pomyślny dla atlety wynik walki, gdyż zwierzę ważyło $5^1/_2$ centnara, gdy Sandow tylko 280 funtów.

Po długich i nadzwyczajnych usiłowaniach udało się nareszcie nadziać lwu kaganiec i rękawice, poczem Sandow odziany tylko w trykot, obnażony do pasa wszedł do klatki. Lew z rykiem w jednej chwili rzucił się na swego przeciwnika, który jednak usunął się zwinnie i zanim zwierzę zdążyło wykonać powtórny skok, podniósł je dwoma rękami i rzucił na ziemię. Następnie objąwszy lwa w poprzek tułowia postawił go przed sobą na tylne łapy i rozpoczął z nim walkę piersią o pierś. Lew położył przednie łapy na plecach obejmującego go siłacza i obaj pozostawali w tem położeniu, nie ustępując sobie wzajemnie.

Po chwili jednak lew przerwał rękawicę na jednej z tylnich łap i pazurami rozerwał trykot atlety, raniąc go przytem dotkliwie. Siłacz spostrzegłszy tę dla siebie niepomyślną okoliczność, postanowił zakończyć walkę wcześniej, nim zamierzał, i schwyciwszy lwa za grzywę, przerzucił go przez swą głowę na ziemię. Zwierzę jakiś czas leżało oszołomione upadkiem, zwycięzca zaś wśród grzmotu oklasków opuścił klatkę.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy gimnazjum męzkiem w Radomiu.

Data n. s.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0° w milimetrach			Temperatura powietrza w stopniach Celsjusza			Wilgotność powietrza w procentach			Kierunek i siła wiatru w metrach na minutę			Ilość opadów atmosferycz. w milimetr.	UWAGI
	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.	7 rano	1 w p.	9 w.		
21 kw.	741,4	741,5	744,2	+7,2	+6,8	+ 6,7	94	94	93	NNW_2	NNE_4	WNW_9	18,9	deszcz przed połud.
22 „	742,8	744,0	748,5	+6,7	8,5	2,1	89	80	82	W_2	SSW_4	SSW_3	0,8	deszcz
23 „	751,4	752,2	754,0	3,0	8,0	4,1	80	85	85	WSW_2	W_4	S_4	—	—
24 „	755,2	754,7	752,7	2,0	9,7	7,3	85	85	84	W_1	W_1	O	—	—
25 „	749,6	746,8	744,0	4,1	14,3	10,5	85	85	88	SE_2	SE_6	E_3	1,2	deszcz
26 „	742,2	740,6	741,0	+8,1	+18,1	+11,9	91	90	90	S_4	S_4	S_4	—	—
27 „	743,0	744,3	745,7	+10,3	+19,7	+11,9	89	90	90	S_2	WSW_2	SSW_2	2,6	deszcz

Objaśnienie znaków. N—znaczy północny, E—wschodni, S—południowy, W—zachodni, WSW—zachodnio południowo zachodni, NNE—północno północno wschodni i t. p. Cyfry z boku oznaczają prędkość wiatru w metrach na minutę.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 27-go kwietnia 1899 r. płacono korzec żyta rb. 0.00—3.75, pszenica rb. 0.00—5.50, jęczmień zwyczajny 0.00—3.30, jęczmień dwurzędowy rb. 00.0—4.00, owies rb. 2 50—2.55, tatarka rb. 0.00—0.00, groch polny rb. 0.00—.450, groch piechotny rb. 0.00—6.00, rzepak zimowy rb. 0.00—8.00, rzepak letni rb. 0.00—0.00, kartofle zwycz. rb. 0.00—0.00, ameryk. rb. 0.00—0.00, koniczyna czerwona rb. 00.00—54.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 21.00, koniczyna na paszę do rb. 0.00, wyka rb 3.50, łubin żółty rb. 0 00, łubin niebieski do rb. 2.60, siemię lniane rb. 6.60. siano c. rb. 1.00, słoma c. do 50 kop.

SANDOMIERZ d. 27-go kwietnia na jarmarku ceny były następujące: pszenica celna wagi f. 242 z wor. 5.00, żyto f. 232 z wor. rb. 3.30, groch celny wagi f. 252 z wor. rb. 4.00, jęczmień celny do siewu wagi 202 z wor. rb. 3.30, proso wagi f. 252 z wor. 0.00, owies do siewu wagi f. 162 z wor. rb. 2.70, owies na obrok wagi f 162 z wor. rb. 2.45, kartofle za korzec płacono rb. 0.72, wyka celna do siewu f. 252 z wor. rb. 0.00

W WARSZAWIE dnia 28 go kwietnia 1899 roku, według „Gazety Handlowej," płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rb. 0 00, pstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 0.00, korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 0.00, wyborowego 0 00, korzec jęczmienia rb. 0.00—0.00, korzec owsa rb. 2 85—3.20.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 28 go kwietnia.

Wartość kuponów list. zast. ziemsk. . . . . 149.7.
Marki niemieckie . . . . 46½ kop.
Austrjackie banknoty . . . . 78⅞ „
Franki . . . . 37⅜ „

Odpowiedzi od Redakcji.

Jednej z poszkodowanych. Uwagi sz. pani są zupełnie słuszne, ponieważ jednak pisaliśmy świeżo w tej kwestji, nadesłanego li-tu drukować nie możemy.

Radwanowi z nad Kamienny. Będzie w jednym z najbliższych numerów.

P. Z. Chwilowo wstrzymano dla braku miejsca.

P. L. w K. Sprawę wiadomą poruszymy około 15 maja.

OGŁOSZENIA.

Skład Materjałów Aptecznych
F. CIESZKOWSKIEGO
w Radomiu
POLECA PO CENACH B. NIZKICH:

- Oliwę do jedzenia Nicejską
- Oliwę do maszyn
- Oliwę do palenia
- Essencję octową
- Massę Politurową do posadzek
- Zaprawę do posadzek
- Ultramarynę i Farbkę do bielizny
- Farbkę kremową do firanek i koronek
- Krochmal i Błyszcz do bielizny
- Proszek do czyszczenia metali
- Paprykę Węgierską oryginalną do potraw
- Szafran i Wanillę
- Wodę Kolońską 4711 z Kolonji
- Ekstrakt do Wody Kolońskiej
- Perfumy zagraniczne na luty
- Wielki wybór Perfum zagranicznych i Mydeł tualetowych

80—1

Wyłączna sprzedaż Wód Mineralnych z Instytutu Aptekarzy Warszawskich

ADMINISTRACJA
Hotelu Europejskiego
W RADOMIU

przystępuje do sformowania księgi adresów i reklam. Księga ta wybita w 300 egzemplarzach, mocno oprawiona, znajdować się będzie w każdym numerze hotelowym, na każdym stoliku w restauracji i w każdym gabinecie kąpielowym, a w miarę zniszczenia będzie zastępowana przez nową.

Upraszamy W. P. Adwokatów, Sędziów, Doktorów, Dentystów, Rejentów, Inżenierów, Dyrektorów Fabryk, o łaskawe nadesłanie pocztą, pod adresem Hotelu, wyszczególnienie do następujących rubryk, t. j. nazwisko i imię, specjalność, adres, godzinę przyjęć ranną i popołudniową. Umieszczenie adresów jest bezpłatne.

Firmy radomskie i zamiejscowe, któreby nadesłały swoje reklamy, pod adresem Hotelu, będą opłacać, stosownie do zajętego miejsca.

Administracja Hotelu Europejskiego w Radomiu.

119—1

Dozw. przez Urząd lek. za № 337 na ogół zas. handl.

Puder „IRIS"
Nieszkodliwy

żądać w blaszanem opakowaniu z podpisem **H. Lachs.** Pudełka po 15, 30, 50 kop. i 1 rb. Zwraca się uwagę na № 337.

94—18

Gips rolny polecają
Zakłady „Firlej"
pod Radomiem.

124—3

2 letnie mieszkania

z 3-ch pokoi i kuchni z piwnicą każde do wynajęcia w Sielpi, odległej 10 wiorst po szosy od stacji Końskie, miejscowość ładna, nad dwoma stawami z piaszczystym gruntem i rzeką Czarną, zewsząd las suchy sosnowy, codziennie poczta fabryczna, mięso i wszelkie produkty świeże na miejscu, mieszkanie meblowane, cena umiarkowana.

Wiadomość u nauczyciela w Sielpi Czarneckiego, p. Końskie.

125—1

DACHÓWKI CEMENTOWE

posadzki, chodniki, schody, rury, żłoby, cębrzyny i wszelkie inne wyroby w zakres fabrykacji wchodzące poleca dla właścicieli domów, obywateli ziemskich i przemysłowców,

Fabryka Wyrobów Cementowych
„WOŚNIKI"
(pod Radomiem).

Szczegółowe cenniki ilustrowane oraz objaśnienia można otrzymać u reprezentata W-go Gustawa Mierzanowskiego w Radomiu (ulica Lubelska, dom Hempla.

Bezpośredni stosunek z fabryką pod adresem: Władysław Pruszak, przez Radom w Wośnikach. Cenniki na żądanie franco gratis.

111—7

Sklep do sprzedania

spożywczy ul. Szeroka, dom W-go Goldsteina. 100—2

Obiady gospodarskie na świeżem maśle — ul. Wysoka, dom W-go Niecieckiego, na dole. 117—2

Ogłoszenie.

Dyrekcja drogi żelaznej Iwangrodzko - Dąbrowskiej niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 (13) lipca o godzinie 12-ej w południe w Kancelarji Dyrekcji w Radomiu w domu Dębowskiego przy ulicy Szerokiej № 101 odbędzie się licytacja na dostawę w 1900 roku 150,000 podkładów sosnowych i 20,000 dębowych.

Osoby życzące przyjąć udział w licytacji obowiązane są do dnia 1 (13) lipca podpisać warunki dostawy, złożyć na imię naczelnika wydziału gospodarczego deklarację z wyszczególnieniem ceny za sztukę i w ilości nie mniejszej 50,000 sztuk, oraz kwit na wniesioną do kasy Głównej Dyrekcji kaucją w stosunku 20% od zadeklarowanej sumy. Jednocześnie mogą być złożone deklaracje na dostawę tejże ilości podkładów na rok 1901 i 1902.

Warunki ogólne i techniczne do tawy można przejrzeć w wydziale Gospodarczym drogi w Radomiu od godziny 9-ej rano do 3-ej popołudniu, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych, lub też na żądanie mogą być przesłane pocztą.

Deklaracje osób, które nie będą odpowiadać wyżej wymienionym warunkom, rozbierane nie będą.

Dyrekcja drogi, zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy, niezależnie od zadeklarowanej niższej ceny. 3889—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna wydana na imię Józefy Majewskiej za № 304. 123—1

W Starachowicach

za Bzinem przy kolei są do wynajęcia letnie mieszkania.

Wiadomość: ulica Wysoka № 524 drugie piętro. 122—2

Letnie mieszkania:

W Policznie pod Garbatką do wynajęcia na lato mieszkania umeblowane od 3 pokoi, kuchni, werendy za rb. 80 do 4-ch 5 ciu i 6-ciu pokoi od 150 do 300. Bliższa wiadomość: kantor drukarni W-go J. Grodzickiego. 97—2

Sekcja VII-a Górniczo-Hutnicza
Warszawskiego Oddziału Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa popierania rosyjskiego przemysłu i handlu

niniejszem podaje do wiadomości publicznej, że posiadając w swem gronie specjalistów każdego kierunku górniczego, bezpłatnie informuje potrzebujących we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu górniczego i hutniczego (poszukiwań, ekspertyz, eksploatacji i t. d.) o ile nie pociąga to jakich kosztów (wyjazdy, analizy i t. d.) Zgłaszać się należy listownie lub osobiście: do Sekcji Górniczo - Hutniczej w Dąbrowie Górniczej (w gmachu Resursy). 397—3

„GAZETA POLSKA"

Dziennik Polityczny, Społeczny i Literacki

wychodzi w Warszawie przy współpracownictwie doborowych sił pisarskich. „Gazeta Polska" od roku zeszłego daje prenumeratorom swoim **stale**, jako

BEZPŁATNY DODATEK TYGODNIOWY
co tydzień książkę.

W ten sposób każdy prenumerator „Gazety Polskiej" otrzymuje od nas

COROCZNIE
52 tomy książek darmo.

Wydawnictwo takie odpowiada potrzebom **rodzin**, którym, obok pisma codziennego, stale dostarcza bez kosztu zdrową lekturę książkową, zapoznającą zarówno z ruchem literatury współczesnej, jak z arcydziełami dawniejszej.

BEZPŁATNY **corocznie 52 tomy darmo.** **DODATEK.**

Tom tygodniowy dodatku rozsyłany jest **bezpłatnie** wszystkim prenumeratorom, zarówno w Warszawie, jak na prowincji. Obejmuje on **dziesięć arkuszy** druku, i ma za treść co tydzień inny **utwór wybitny**, bądź oryginalny, bądź tłómaczony.

Przejdziemy kolejno wszystkie literatury europejskie i damy czytelnikom naszym kolekcje dzieł interesujących. Po kilku latach każdy nasz prenumerator stanie się **posiadaczem własnej bogatej biblioteki.**

Dotychczas, t. j. od rozpoczęcia wydawnictwa w październiku roku zeszłego weszły do niego dzieła następujących pisarzy: **H. Andersen'a, Józefa Blizińskiego, J. Breton'a, Artura Gruszeckiego, E. Goncourt'a, Klementyny z Tańskich Hofmanowej, T. T. Jeża, Stanisława Kozłowskiego, Jana Lama, J. Lie, Ireny Mrozowickiej, Tadeusza Padalicy, E. Rostanda** (przekład M. Konopnickiej i Wł. Zagórskiego). W druku dzieła: **St. Pileckiego, Goethe'go, Marji Konopnickiej.**

BEZPŁATNY **corocznie 52 tomy darmo.** **DODATEK.**

W wyborze materjału literackiego do naszych dodatków książkowych dopomagają nam pp.

Zygmunt Gloger, Kaz. Kaszewski i Ign. Matuszewski.

CENA „GAZETY POLSKIEJ" wraz z Bezpłatnym Dodatkiem Tygodniowym:

W Warszawie: Rocznie 9.60, półrocznie 4.80, kwartalnie 2.40, miesięcznie kop. 80 z odnoszeniem do domów. **Z przesyłką poczt.:** Rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3.

CENA OGŁOSZEŃ w „Gazecie Polskiej": Za wiersz petitowy lub jego miejsce na czwartej stronie za pierwszy raz kop. 10, za następne po kop. 8. Za wiersz petitowy reklamy na 3-ej stronie kop. 15. Za wiersz petitowy na pierwszej stronie kop. 30. Nekrologi wiersz kop. 15.

Redaktor i Wydawca: **Jan Gadomski.**

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3-ch miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 13970—2

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru		Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Il. szt.	Waga P.	Waga F.
	1899 rok									
19185	4/2	10/2	Kielce	Ostrowiec	Golembiowsk	Okaz. fr.	sprzęty dom.	3	3	—
19729	19/2	24/2	„	„	Lewkowicz	„	mydło i św.	5	32	20
22	10/2	21/2	Strzemieszyc.	„	„	„	odlewy żel.	37	58	—
5250	10/2	20/2	Praga Ter.	„	Fajnkind	„	koronki	1	1	04
173	11/2	24/2	Lida	„	Szpilkowski	„	machorka	5	17	35
698	10/2	10/2	Warszawa	„	Kwit	bagażowy	mydło	1	4	20
13931	28/2	3/3	Radom	Skarżysko	Erlich	Okaz. fr.	manufaktura	1	7	—

Redaktor i Wydawca: **Wiktor Brześciański.** Дозволено Цензурою, г. Радомъ 17 Апрѣля 1899 г. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.